

ona regulatorem i stymulatorem stosunkówmiędzypaństwowych, nie dopuszczając do ujawniania się groźnych dążeń ekspansjonistycznych, co niestety nastąpiło w przypadku Niemiec nazistowskich po 1933 r. Owo doświadczenie winno być wykorzystane w imię ustanowienia bezpieczeństwa i trwałego pokoju światowego w przyszłości powojennej.

EUGENIUSZ PONCZEK

Łódź

## W CIENIU POKOJU BRZESKIEGO POLSKA PRASA ZABORU PRUSKIEGO W OBRONIE CHEŁMSZCZYZNY W 1918 ROKU

Przed ponad osiemdziesięciu laty 9 lutego 1918 r. w Brześciu Litewskim państwa centralne podpisały z przedstawicielami Ukraińskiej Centralnej Rady traktat pokojowy. Niemcy i Austro-Węgry, nie licząc się z polskim stanowiskiem zobowiązały się w tym dokumencie m.in. do przekazania świeżo powstałemu państwu ukraińskiemu ziem Chełmszczyzny i Podlasia oderwanych od Królestwa Polskiego. Fakt ten wstrząsnął całym społeczeństwem polskim. Powszechne uczucia oburzenia podzielali również Polacy żyjący w państwie pruskim. Najpełniej wyrażała je wówczas nader rozwinięta w dzielnicy pruskiej prasa polska. Podstawę źródłową artykułu stanowi polska prasa ukazująca się na obszarze ziem b. dzielnicy pruskiej, które po odzyskaniu przez Polskę niepodległości weszły w latach 1919-1922 w skład państwa polskiego. Szczególnie przydatna okazała się prasa wielkopolska, gdyż właśnie w Poznaniu wychodziły gazety aspirujące do odgrywania roli nie tylko prasy prowincjonalnej, ale i ogólnokrajowej, jak „Kurier Poznański” i „Dziennik Poznański”<sup>1</sup>. Prasa pomorska i śląska choć osiągająca okresowo jak „Gazeta

<sup>1</sup> Jest swoistym paradoksem, iż najprężniejsza w zachodniej Polsce w okresie międzywojennym prasa wielkopolska nie doczekała się dotąd odrębnej monografii, podstawowe wiadomości na jej temat podają prace poświęcone całości prasy polskiej tego okresu: A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918-1939*. Warszawa 1980; W. Władyka, *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej*. W: J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*. Warszawa 1988, ss. 92-132, a także A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939)*. Warszawa - Łódź 1982, wcześniejszy okres omówił W. Jakóbczyk, *Prasa w Wielkopolsce (1859-1918)*. W: *Prasa polska w latach 1864-1918*. Pod red. J. Łojki, Warszawa 1976, ss. 177-201, por. też W. Wrzesiński, *Oblicze polityczne „Dziennika Poznańskiego” w latach 1859-1914*. W: *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*. T. IV. *Na warsztatach historyków myśli politycznej*. Wrocław 1980; K. Biliński, *Myśl polityczna „Dziennika Bydgoskiego” od założenia po koniec I wojny światowej*. W: *Polska myśl polityczna na ziemiach pod pruskim panowaniem*. Zbiór studiów pod red. S. Kalemki, Warszawa - Poznań - Toruń 1988. Szczegółowego opracowania doczekała się dotąd jedynie prasa regionalna, B. Wysocka, *Wielkopolska prasa regionalna w Drugiej Rzeczypospolitej*. „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” R. XV, 1976/3, por. teź, *Regionalizm wielkopolski w II Rzeczypospolitej 1918-1939*. Poznań 1981. Podstawowe wiadomości o prasie endeckiej podaje Z. Kaczmarek, *Z historii endeckiej prasy politycznej Poznania (1922-1939)*.

Grudziądzka" czy bytomski „Katolik” okazały nakłady miała dużo bardziej popularny charakter i lokalne zainteresowania<sup>2</sup>. Z uwagi na ten fakt, a także zróżnicowany stopień zachowania poszczególnych tytułów dominującą rolę w pracy odgrywają tytuły poznańskie. Dokonany wybór tytułów prasowych wynikał z dążenia do pokazania możliwie najpełniejszego wachlarza politycznych opcji prasy w połączeniu z jej zróżnicowaniem terytorialnym.

W czasie pierwszej wojny światowej tutejsza prasa polska była mało zróżnicowana pod względem politycznym, cechował ją też silny narodowy solidaryzm. Zasadniczą linię podziału wyznaczał stosunek do państwa niemieckiego i szerzej całego bloku państw centralnych. Większość tytułów prasowych związana z szeroko rozumianym obozem narododemokratycznym odnosiła się do Niemiec generalnie wrogo i nie miała zaufania do podejmowanych przez nie działań. Prasa ta, pokładając swe nadzieje w zwycięstwie Ententy należała do tzw. orientacji pasywistycznej; poglądy takie reprezentował konserwatywny „Dziennik Poznański”, narododemokratyczny „Kurier Poznański” i „Gazeta Ludowa”, a także pisma chadeckie „Postęp” i „Dziennik Bydgoski”. Za orientacją aktywistyczną, ugodową wobec Niemiec i popierającą odbudowę państwa polskiego przy poparciu państw centralnych opowiadały się „Gazeta Grudziądzka” W. Kulerskiego, poznańska „Prawda” i „Gazeta Narodowa” oraz pisma śląskiego koncernu A. Napieralskiego „Katolik” i „Polak”.

Wiadomości o Chełmszczyźnie pojawiły się w polskiej prasie w dzielnicy pruskiej dopiero w momencie podpisania pokoju w Brześciu Litewskim. Dużo wcześniej, zwłaszcza w pismach poznańskich często pisano o losach tej ziemi w związku z carskimi prześladowaniami wobec broniących swej wiary unitów.

„Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” R. XV, 1976/1. Kwestii tej poświęcone są również wspomnienia jej przedwojennych pracowników, a zwłaszcza F. Fikusa, *Ze wspomnień*. „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” R. XII, 1973/1, i „Kurier Poznański” i inne wydawnictwa prasowe Drukarni Polskiej SA w Poznaniu w latach 1918 - 1939. „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” R. XVII, 1978/4.

<sup>2</sup> Dzieje prasy pomorskiej przedstawili: T. Cieślak, *Prasa Pomorza Wschodniego w XIX i XX wieku*. Warszawa 1966, a zwłaszcza W. Pelpliński, *Prasa pomorska w Drugiej Rzeczypospolitej*. Gdańsk 1987, ten ostatni jest też autorem monografii poświęconej pomorskiemu organowi Narodowej Demokracji, W. Pelpliński, *Oblicze społeczno-polityczne „Słowa Pomorskiego” w latach 1920-1939*. Gdańsk 1978, sporo informacji na ten temat zawartych jest w pracy R. Wapińskiego, *Życie polityczne Pomorza w latach 1920-1939*. Poznań – Toruń 1983.

Na temat prasy śląskiej patrz m.in. J. Pabisz, *Rozwój czasopism województwa śląskiego w świetle statystyki (1922 - 1939)*. „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Historia nr 137, problemy metodologiczne omawia J. Ratajewski, *O trudności badań historyczno-prasowych historii prasy polskiej na Śląsku w XIX i na początku XX w.* „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” R. XVI, 1977/3, ss. 91-101. Historię prasy chadeckiej opracował H. Przybylski, *Funkcje narodowo-polityczne i oblicze społeczne prasy chadeckiej w Katowicach (1924 - 1939)*. „Rocznik Katowicki” T. V, 1977, ss. 73-88 i *Działalność prasowo-wydawnicza Wojciecha Korfantego w latach 1900 - 1939*. „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa” T. VI, z. 2; na temat prasy koncernu Napieralskiego patrz artykuły J. Ratajewskiego, *Ostatnie lata istnienia wydawnictwa „Katolik” w Bytomiu (1923-1932)*. „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” R. IX, 1970/3; tegoż, *Prasa centrowa w języku polskim na Górnym Śląsku w latach 1886-1925*. „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” R. XVI, 1977/1 i praca M. Czaplińskiego, *Adam Napieralski 1861-1928. Biografia polityczna*. Wrocław 1974.

Od początku 1918 r. pojawiło się w prasie, szczególnie poznańskiej, wiele artykułów i informacji na tematy ukraińskie. Z dużą uwagą odnotowane zostały doniesienia o przybyciu samodzielnej delegacji ukraińskiej na rokowania pokojowe w Brześciu Litewskim. W tym też czasie widać już było wyraźnie rysujące się różnice w interpretacji ukraińskich roszczeń do ziemi chełmskiej. Pojawiło się wiele poglądów odwołujących się do argumentów historycznych, cywilizacyjnych, religijnych, kulturalnych, strategicznych i gospodarczych, które uzasadniać miały niepodważalne prawa Polaków do Chełmszczyzny, ale także – co warto odnotować – i do wschodniej Galicji, a w dużej mierze i Wołynia oraz innych ziem kresów południowo-wschodnich. Zgodnie z duchem epoki, często odwoływano się wówczas do zasady samostanowienia narodów, do której nawiązywali także Ukraińcy, lecz każda ze stron używała jej instrumentalnie<sup>3</sup>.

Znamienna była przytaczana argumentacja za polsnością tych ziem, wykorzystująca fakt polskości miast, pozycję polskiego ziemiaństwa uzupełnioną przeświadczeniem o historycznej jedności całej Galicji, w której Polacy mają liczebną przewagę. Nie uwzględniano już rozbudzonej świadomości narodowej u mieszkańców tych ziem, tradycyjnie zwanych przez prasę polską Rusinami<sup>4</sup>.

W styczniu 1918 r. w związku z toczącymi się rokowaniami w Brześciu coraz większą uwagę poświęcała prasa sytuacji na Ukrainie Naddnieprzańskej. Donosiła o ciężkich walkach Ukraińców z bolszewikami, a przede wszystkim zajmowała się delegacją ukraińską, analizując jej skład, drukując wygłaszane oświadczenia i deklaracje<sup>5</sup>. Z uwagą przytaczano głosy prasy niemieckiej głoszące, iż wzmocniona Ukraina może być wałem ochronnym przeciw zawsze istniejącej nieprzyjaźni Polaków wobec Niemców<sup>6</sup>.

Przedstawicielom ukraińskim w Brześciu, domagającym się przyłączenia do Ukrainy Chełmszczyzny, Podlasia i Wołynia zarzucano zachłanność<sup>7</sup>. Zdecydowanie odrzucając te żądania jako zupełnie bezpodstawne, cała prasa zgodnie podkreślała polsność tych ziem, przywołując odwieczne związki z Polską, przypominając męczeństwo unitów w końcu XIX w. Poznańskie dzienniki donosiły o protestach społeczeństwa Chełmszczyzny przeciw tym zakusom i niejasnej postawie niemieckich władz okupacyjnych, tolerujących antypolską agitację. Pisano o powstaniu Straży Ziemi Chełmskiej „ogólno-narodowej instytucji o charakterze bezpartyjnym mającej na celu skupienie wszystkich sił w pracy nad utrzymaniem polskości Ziemi Chełmskiej i jej ścisłego związku z Polską”<sup>8</sup>.

<sup>3</sup> Prasa poznańska zwracała uwagę, że Ukraińcy dążąc do wyodrębnienia części Galicji i Bukowiny w odrębny kraj koronny w Austrii, w imię samookreślenia narodów, nie stosują tej zasady do polskich mieszkańców tych ziem. „Dziennik Poznański” podnosił fakt, iż Polacy „mieszkający tam od wieków” stanowili większość ludności miast i do nich należała większa część ziemi. Lwów był miastem niemal czysto polskim o znikomej mniejszości Rusinów, nie mógł być więc stolicą „ruskiego kraju”, skoro nie mogli oni w wyborach do rady miejskiej przeprowadzić ani jednego swego kandydata, „Dziennik Poznański” (dalej DP) 9 I 1918.

<sup>4</sup> „Kurier Poznański” (dalej KP) 30 I 1918.

<sup>5</sup> Np. „Postęp” 30 I 1918, „Prawda” 15 I 1918, „Dziennik Bydgoski” (dalej DB) 15 I, 16 I 1918, „Katolik” 1 I, 7 I, 17 I, 24 I, 29 I, 5 II 1918, „Polak” 1 I, 7 I, 5 II 1918.

<sup>6</sup> DP 13 I 1918.

<sup>7</sup> DP 15 I 1918.

<sup>8</sup> KP 10 I 1918.

Cała prasa wskazywała na rosnący patriotyzm ludności chełmskiej. „Kurier Poznański” podkreślał, iż ludność ta dobrze wiedziała, że „na Ukrainie panuje anarchia i gwałt” spowodowany przez bolszewików i nieodpowiedzialne poczynania rządu ukraińskiego w kwestii agrarnej, które zaowocowały pogromami dworów i gospodarczym chaosem. Na pewno więc nie pragnęłaby żyć w kraju, gdzie jak pisał „robi się porządek z burżuazją, idą z dymem folwarki i wsie”<sup>9</sup>. Powyższy sposób rozumowania łączący argumentację narodową ze społeczną, widać także w pragnieniu przyłączenia do Polski Wołynia, wyrażonym przez delegacje jego polskich mieszkańców<sup>10</sup>.

W miarę napływu informacji o postępach w rokowaniach pokojowych w Brześciu, cała prasa podkreślała nieobecność przedstawicieli Polski, co szczególnie akcentowała „Prawda”, winą za ten fakt obarczając pasywistów: „Jakże inaczej stałaby Polska wobec zająć w Brześciu, gdyby nie haniebna robota podziemna naszej narodowej demokracji, która uniemożliwiła powstanie armii polskiej”. Z dużą dozą demagogii zapytywała: „jak teraz wygląda lansowana przez »patriotów« z poznańskiego »Kuriera« i jego odbitki brukowej »Orędownika« polityka »zasad celów i czekania«?”<sup>11</sup>.

Mimo zasadniczych różnic programowych i wrogości między nielicznym poznańskim środowiskiem aktywistycznym reprezentowanym przez „Prawdę” a narodowymi demokratami, tak jak i pozostałe pisma obszernie i z aprobatą informowała ona o wystąpieniu posła Władysława Seydy w komisji budżetowej parlamentu niemieckiego. W. Seyda zarzucił rządowi niemieckiemu niedopuszczenie reprezentacji rządu polskiego do rokowań w Brześciu. Z oburzeniem przytaczał pogłoski o planowanym oddaniu Ukrainie Chełmszczyzny, podkreślał jej polski i katolicki charakter<sup>12</sup>. Te niepokojące wiadomości spowodowały w prasie poznańskiej, a zwłaszcza w „Dzienniku Poznańskim” i „Kurierze Poznańskim” serię korespondencji z zagrożonych ziem i artykułów przypominających dzieje Chełmszczyzny i Podlasia. I tak „Kurier” pisał: „tymczasowy rząd republiki ukraińskiej w Kijowie, ogłaszając granice tego nowego państwa, włączył do niego również, narazie tylko teoretycznie, Ziemię Chełmską”. Odpowiadając na to „nowe wysunięcie pretensji do Chełmszczyzny” – pismo przedrukowało artykuł „świątecznego publicysty warszawskiego” B. Kosowskiego z „Kuriera Warszawskiego” pod wymownym tytułem *Nie i Nigdy!* W artykule tym Kosowski przypominał, że

„jest to sprawa, na której przed kilku laty utknęła próba porozumienia się polsko-rosyjskiego na gruncie parlamentarnym (...) straszny swą potęgą fizyczną aparat państwowy cesarsko-rosyjski nie zdołał z Ziemi Chełmskiej wydobyć cech kwestionujących jej charakter polski. Teraz pragnie, to beznadziejne zadanie podjąć rząd republikański ukraiński. W imię czego? Etnografia jest za nami. Cóż pozostaje chciwości ukraińskiej? (...) P. Kühlmann, gdy mówił w parlamencie berlińskim o hipotezie odstąpienia Alzacji-Lotaryngii rzucił znane słowa: Nie! Nigdy! Niech nam będzie wolno powtórzyć je pod adresem roszczeń ukraińskich”<sup>13</sup>.

„Dziennik” natomiast w artykule *Sprawa chełmska* autorstwa ukrytego pod kryptonimem (r) znawcy zagadnienia przypominał, iż pretensje do Chełmsz-

<sup>9</sup> KP 6 I 1918.

<sup>10</sup> „Postęp” 3 I 1918, KP 5 I 1918.

<sup>11</sup> „Prawda” 15 I 1918, a także KP i DP 27 I 1918.

<sup>12</sup> „Prawda” 29 I 1918, DB 29 I 1918.

<sup>13</sup> KP 6 I 1918.

czyzny zgłaszały dwie strony: 1) panslawiści rosyjscy wychodzący z „panrosyjskiego stanowiska”; 2) Rusini galicyjscy w imię jedności etnograficznej, opierający swe pretensje na fakcie, że tzw. Zabuże należało do Księstwa Kijowskiego w X/XI w. Zdaniem tego autora „z tymi pretensjami można się nie liczyć, bo na tej podstawie Polska mogłaby sięgnąć daleko na zachód, a nawet mieć pretensje do Moskwy”<sup>14</sup>. Komentując pretensje Ukraińców „Dziennik” uspokajał czytelników: „Nie Ukraińcy decydować będą w Brześciu Litewskim”<sup>15</sup>. Mimo tych niepokojących informacji widać wyraźnie, że „Dziennik Poznański” nie odnosił się do Ukrainy w sposób wyłącznie negatywny. Szczegółowo informował czytelników o wydarzeniach na Ukrainie w 1917 r. podkreślając energię jaką wykazała w czasie rewolucyjnego zamętu Ukraińska Centralna Rada. Zgodne było to z orientacją pisma, które wyraźnie różnicowało działania Ukraińców w Rosji i działalność ukraińską w Galicji. W pierwszych tygodniach 1918 r. podobne różnicowanie, choć mniej klarowne widać było także w innych pismach. Za koniecznością porozumienia Polaków z Ukraińcami naddnieprzańskimi opowiadała się również aktywistyczna „Gazeta Grudziądzka” licząc, iż ułatwiłoby to zarówno „porozumienie Polaków galicyjskich z tamtejszymi Ukraińcami”, jak i sparaliżowało rachuby wszechniemieckich nacjonalistów na trwały antagonizm polsko-ukraiński<sup>16</sup>. Zdecydowanie najmniej widoczne było ono w endeckim „Kurierze”, który także Centralnej Radzie Ukraińskiej zarzucał złą wolę.

Zróżnicowanie to zniknęło wobec doniesień o postanowieniach pokoju brzeskiego. W miarę jak napływały szczegóły ustaleń, potwierdzały się najgorsze obawy Polaków.

Odtąd sprawa oderwania Chełmszczyzny położyła się cieniem na całych stosunkach polsko-ukraińskich, przez jej pryzmat widziana kwestia ukraińska jawiła się w dużo bardziej ponurych barwach. Sprawa tego „nowego rozbioru Polski” przez ponad miesiąc nie schodziła z pierwszych stron wszystkich gazet.

W „Kurierze Poznańskim” donosząc o zawarciu pokoju z Ukrainą zastanawiano się zarazem jakie postanowienia zapadły w sprawie Chełmszczyzny, wobec której jak podkreślano „wszelkie pretensje Ukraińców wobec niezaprzeczalnych tytułów polskości nie mogą zaważyć na szali”. Jednocześnie pismo ostrzegało, że utratę Chełmszczyzny lub chociażby jej części odczułby cały naród polski jako bolesną krzywdę, której by nigdy nie zapomniał<sup>17</sup>. „Prawda” natomiast przypominała stanowisko rządu Kucharzewskiego „że Polska nigdy nie uznałaby umowy, która by stała bez jej wiedzy”. Wyrażała nadzieję, że zawierając układ pokojowy państwa centralne kierowały się przekonaniem, iż droga do pokoju trwałego na Wschodzie prowadzić mogła tylko przez Polskę<sup>18</sup>. Informując o zawarciu pokoju aktywistyczna „Gazeta Grudziądzka” zastanawiała się z niepokojem jakie będzie miał on skutki dla Polski: „Każda dusza polska w tej chwili jest męczona pytaniem: Jaką granicę

<sup>14</sup> DP 1 II 1918.

<sup>15</sup> DP 15 I 1918.

<sup>16</sup> Przypominając, iż konieczność porozumienia głosiła jeszcze w 1917 r. widząc w nim drogę do „wielkiej i szczęśliwej przyszłości” dla Polski i Ukrainy. Z dużą nadzieją przyjęła „Gazeta” informacje o współdziałaniu w walce z bolszewikami pomiędzy działającymi na Ukrainie polskimi oddziałami wojskowymi a wojskiem ukraińskim, wyciągając z faktów tych wniosek o istnieniu porozumienia między wojskiem polskim a Ukrainą, „Gazeta Grudziądzka” (dalej GG) 12 II 1918.

<sup>17</sup> KP 10 II 1918, o zawarciu pokoju donosiły też pozostałe pisma np. DB 10 II, 12 II 1918.

<sup>18</sup> „Prawda” 12 II 1918.

zachodnią ustanowiono w umowie pokojowej dla rzeczypospolitej ukraińskiej? Co się stało z polskimi okolicami Wołynia i Podola? Co się stało mianowicie z gubernią chełmską, którą (...) narodowi demokraci z lekkim sercem kiedyś przehandlowali carowi za miskę autonomicznej soczewicy?" Wina za to spadłaby zdaniem pisma na polskich pasywistów głoszących hasło „»Cicho siedzieć, nic nie robić!«, co przeszkadzali prędkiej odbudowie państwa polskiego, co przeszkadzali tworzeniu armii polskiej” [podkreśl. GG]<sup>19</sup>. Bytomski „Katolik” A. Napieralskiego wstrzymywał się ze wszelkimi komentarzami do czasu ogłoszenia tekstu traktatu<sup>20</sup>.

Po ogłoszeniu szczegółów traktatu „Kurier Poznański” pisał: „Niestety obawa ta spełniła się w sposób przechodzący wszelkie przypuszczenia (...) cała Chełmszczyzna przypada Ukrainie [podkreśl. KP]. Decyzję tę podjęto bez pytania miejscowej ludności, niewątpliwie polskiej i katolickiej, w tej sytuacji Polaków czeka walka”<sup>21</sup>. Konserwatywny „Dziennik Poznański” podobnie jak „Postęp” w bardziej spokojny, ale zarazem także zdecydowany sposób odrzucił postanowienia brzeskie. „Gazeta Grudziądzka” uznając pokój brzeski za „nowy rozbiór Polski”, „cios, który przechodzi wszelkie nawet najczarniejsze obawy”, gdyż odcinał „nie tylko okolice polskie Podola i Wołynia, nie tylko przyłącza całe Polesie do Ukrainy, ale odcina od żywego ciała Polski, odwieczne polskie ziemie, przepojone krwią unickich męczenników, zaatakowanych za Wiarę”. Przypominając swe ostrzeżenia przed zbliżającym się nieszczęściem i działania dla jego oddalenia, które ściągnęły na wydawcę pisma W. Kulerskiego szyderstwa i krzywdzące podejrzenia ze strony pasywistów, a szczególnie narodowych demokratów pisała: „Dziś »Kurier Poznański«, główny organ partii endeckiej – która skutkiem tego w części ponosi winę nieszczęścia narodu polskiego – rozdziera szaty i każe tylko protestować, jak gdyby ten protest mógł obalić wszystko co się już stało”<sup>22</sup>. Podobne stanowisko zajęła „Prawda”, która w artykule *Zbrodnia narodowej demokracji* 14 lutego składała na nią odpowiedzialność za „gwałt jakiego dokonano na żywym ciele narodu polskiego”, ponieważ „na spółkę z socjalistami” zwalczała polskie władze w Warszawie<sup>23</sup>. „Katolik” przytaczając reakcje prasy krakowskiej nawoływał do zachowania zimnej krwi uznając, iż wina nie leżała wyłącznie po stronie państw centralnych, ale była też wynikiem błędów politycznych popełnionych przez Polaków<sup>24</sup>.

<sup>19</sup> Obawy pisma wzmogły doniesienia na ten temat berlińskiej „Germanii” 12 II 1918.

<sup>20</sup> „Dla nas Polaków najważniejszą rzeczą w obecnej chwili jest, w jaki sposób uregulowane zostaną granice pomiędzy Polską a Ukrainą. Ponieważ dotychczas pod tym względem nie ma nic pewnego przeto lepiej odczekać, aniżeli bawić się w próżne domysły”. „Katolik” 12 II 1918, podobne stanowisko zajął również „Polak” 12 II 1918.

<sup>21</sup> KP 12 II 1918.

<sup>22</sup> Chcąc „zmniejszyć to nieszczęście, by zapobiec nieszczęściom dalszym, które wiszą nad narodem polskim” pismo Kulerskiego zalecało: „Wedle naszego zdania państwo polskie powinno przede wszystkim ogłosić swą niepodległość, a naród polski następnie musi zaciśnąć zęby i dążyć za każdą cenę do – porozumienia z Ukrainą!” [podkreśl. GG], GG 14 II 1918.

<sup>23</sup> „Prawda” 14 II 1918.

<sup>24</sup> „Katolik” 16 II 1918. Pismo streściło też artykuł T. Gruzewskiego z aktywistycznego pisma z Królestwa „Naród a Państwo” podkreślający tezę, iż to bierność Polaków jest winna tej katastrofie, podkreślał on zarazem, iż „Austria jest jedynym winowajcą w sprawie chełmskiej”, stąd antyniemieckie zarzuty odezwę koła polskiego w Wiedniu uznał za skierowane pod niewłaściwym adresem: „Posłowie polscy w Wiedniu (...) nie mogąc zaczeplić Austrii, użyli sobie na Niemcech”, „Katolik” 28 II 1918.

Wspólnym mianownikiem pierwszych reakcji na traktat brzeski było powszechne przekonanie, że Chełmszczyzna była i winna pozostać polska. W następnych dniach cała prasa przynosiła liczne relacje, doniesienia o reakcjach na „gwałt brzeski” ze wszystkich zaborów. Wszędzie wieści z Brześcia podziały „jak grom z jasnego nieba”, wstrząsając całym polskim społeczeństwem. Posypała się lawina protestów, zebrań, manifestacji.

Z lektury prasy tych dni wyłaniał się obraz ciężko doświadczonego narodu, zjednoczonego i zdeterminowanego w proteście, w atmosferze żałoby narodowej i powszechnego oburzenia. Informacje o protestach zajmowały prawie całą objętość pism, które stały się niemal monotematyczne. Cała prasa obficie donosiła o manifestacjach i strajkach w Królestwie, Galicji i na samej Chełmszczyźnie, zamieszczała szczegółowe informacje o zdecydowanej reakcji Warszawy, Krakowa i Lwowa, pisała o represjach okupantów niemieckich nakładających kontrybucję na Warszawę. Obok doniesień o strajkach i demonstracjach, zamieszczano teksty uchwalonych protestów i rezolucji, cytowano przemówienia znanych osobistości polskiego życia politycznego, kulturalnego i orędzia biskupów. Wszystkie pisma eksponowały dymisję rządu Kucharzewskiego, zamieściły odezwę Rady Regencyjnej, informowały o przejściu do opozycji poselskiego Koła Polskiego w Wiedniu, donosząc zarazem o protestach polskich organizacji i stowarzyszeń, powszechnym podawaniu się do dymisji Polaków – urzędników austriackich, zrzekaniu się tytułów honorowych i odznaczeń przez Polaków w Austrii<sup>25</sup>.

Gazety informowały o skierowanej do papieża prośbie biskupów polskich o opiekę nad „wiernym narodem Chełmszczyzny” i o przywrócenie skasowanego przez carat biskupstwa podlaskiego, oraz o modłach na intencję Chełmszczyzny i Podlasia odbywających się w warszawskich kościołach tak katolickich, jak i ewangelickich<sup>26</sup>.

Wszystkie pisma nawoływały do jedności całego narodu wobec gwałtu zadanego Polsce w Brześciu. „Cały naród jak jeden mąż, stanąć winien w jednym szeregu bez różnicy przekonań” – pisała „Prawda”, aby „odwrócić od narodu naszego okropny cios”. W tym celu wzywała do utworzenia „Komitetu dla sprawy Chełmszczyzny”, w skład którego „wejść powinni przedstawiciele wszystkich przekonań politycznych w równej liczbie, aby z góry wykluczyć wszelki powód do nieporozumień”<sup>27</sup>. Polska prasa dzielnicy pruskiej oderwanie Chełmszczyzny potraktowała jako wstęp do dalszych zaborów, tym razem ze strony Niemiec, planujących okrojenie Królestwa od zachodu<sup>28</sup>. Zdaniem „Dziennika Poznańskiego” wobec tej sytuacji trzeba być

<sup>25</sup> Np. DB 13 II, 15 II, 16 II, 17 II, 19 II, 21 II, 22 II, 23 II, 24 II, 26 II 1918, „Katolik” 14 II, 16 II, 19 II, 21 II, 23 II, 26 II 1918, „Polak” 14 II, 19 II, 23 II 1918.

<sup>26</sup> DP 23 II 1918; GG 12 III 1918; „Postęp” 21 II 1918, a także KP nr 64 i 156 z 1918.

<sup>27</sup> „Prawda” 16 II 1918.

<sup>28</sup> „Czy jeszcze szósty podział Polski?” – zapytywała w tytule artykułu „Gazeta Grudziądzka” zwracając uwagę na zawartą w tekście traktatu brzeskiego zapowiedź możliwości wspólnej granicy ukraińsko-niemieckiej, uznając, iż wobec oderwania od Polski Chełmszczyzny, „której nawet ostatnia Duma rosyjska, w której rządili rosyjscy polakożercy, od Królestwa Polskiego formalnie oderwać nie śmiała [podkreśl. GG] (...) wszystko zdaje się możliwe!” GG 15 II 1918. Temat ten powracał wielokrotnie na łamach pisma np. GG 28 II, 12 III, 16 III 1918, które piętnowało „obłąd wszech Niemców i hakatystów”, GG 21 III, 26 III 1918.

gotowym na dalsze ciosy, wobec których potrzeba jedności całego narodu „jego wszystkich warstw i jednostek”<sup>29</sup>.

Jedność ta była propagowana do tego stopnia, iż nawet endecki „Kurier Poznański” donosił z Warszawy z satysfakcją, że do polskich protestów przyłączyły się także organizacje żydowskie – syjoniści i żydowskie stronnictwo ludowe<sup>30</sup>. Wszystkie te informacje potęgowały przekonanie o jednomyślniej reakcji całego polskiego społeczeństwa w tej sprawie. Świadczyć o tym mogły w całości zamieszczone we wszystkich omawianych pismach uroczyste protesty posłów polskich w parlamencie Rzeszy i w pruskim Sejmie. Aktywistyczna i ugodowa dotąd „Gazeta Grudziądzka” zalecała polskim parlamentarzystom w parlamencie niemieckim głosowanie przeciw traktatowi brzeskiemu<sup>31</sup>.

W opisie ówczesnej sytuacji prasa była pełna patosu, napięcia i przekonania o historycznej wadze wydarzeń. „Kurier” zamieścił reprodukcję podpisów „pod dokumentem pokoju z Ukrainą, który zarazem jest dokumentem czwartego podziału Polski”<sup>32</sup>. Do sądu historii odwoływał się „Dziennik Poznański” pisząc, że „osądzi ona surowo przede wszystkim dokonane w imię nie wiadomo jakiej racji stanu, oderwanie Chełmszczyzny od Polski. (...) Rana ta krwawić będzie bezustannie dopóki w co wierzymy niezłomnie, nie nastąpi naprawa”<sup>33</sup>.

Mimo, że „krzywda brzeska” zjednoczyła w proteście całą polską prasę w Poznaniu, to jednak nie wygasła całkowicie sporu wewnętrznego. Na ataki prasy aktywistycznej „Kurier Poznański”, nie pozostał dłużny i pisząc o konsolidacji opinii polskiej z aprobatą oceniał jednoznacznie patriotyczne stanowisko dotąd często umiarkowanego „Postępu”, ale zarazem nie zgodził się z jego opinią, że cała prasa polska zaboru pruskiego od „Kuriera” do „Kraju” zajęła zgodne stanowisko: „co do »Kraju«, to jest racja, że protestował on przeciwko odstąpieniu Chełmszczyzny. Znaczenie tego protestu sam przekreślił, uważając tę chwilę za odpowiednią do porachunków najniższego gatunku z Narodową Demokracją”, czym razem z „Prawdą” postawił się w opinii „Kuriera” poza nawiasem polskiej prasy<sup>34</sup>.

Pewnym podsumowaniem stanowiska polskiego społeczeństwa dzielnicy pruskiej w sprawie Chełmszczyzny był protest wszystkich znaczących tu-tejszych organizacji polskich z 27 lutego 1918 r., który ukazał się w prasie 28 lutego:

„Nowa nam wyrządzona krzywda targnęła boleśnie sercami polskimi, gdziekolwiek one biją. Fakt oderwania Chełmszczyzny od Macierzy Polskiej odezwał się głosem zgrozy wszędzie w kraju. Warszawa, Kraków i Lwów, całe Królestwo i cały zabór austriacki, dały już temu oburzeniu wymowny wyraz. I my Polacy, żyjący w granicach państwa niemieckiego od stolicy Wielkopolski aż po Bałtyk, od prastarej ziemi śląskiej aż ku westfalskim i nadreńskim zbiorowiskom pracowitego wychodźstwa naszego, łączymy się z tym uroczystym protestem całego narodu polskiego. My co wiemy, czym jest trwoga o najwyższe świętości człowieka, jak twardą jest walka o ziemię i o mowę ojczystą, odczuwamy w całej pełni ten zamach na narodowość, religię, ziemię

<sup>29</sup> DP 15 II 1918.

<sup>30</sup> KP 16 II 1918.

<sup>31</sup> „Dla posłów polskich jest tylko jedna droga: Głosować przeciwko temu układowi i dosadnie wyłuszczyć przed światem, dlaczego tak postąpić muszą”, GG 19 II 1918.

<sup>32</sup> KP 20 II 1918.

<sup>33</sup> DP 24 II 1918.

<sup>34</sup> KP 15 II 1918, por. też „Postęp” 13 II 1918.



i mowę naszą. Ziemia ta osłaniana niegdyś piersiami naszymi przed nawałą hord dzikich ze wschodu, ziemia użyźniana przez stulecia pracą polską, jaśniejąca od wieków ogniskami polskiej kultury i nauki, z uniwersytetem w Zamościu na czele, kraina ta też i niedoli, której mieszkańcy krwią i męczeństwem, ponoszonym za wiarę ojców, przyporządkowali swą przynależność do Polski. Znamienia polskiego nie zdołały z niej zetrzeć żadne zakusy przemocy. Historycznych, narodowych i moralnych praw do Ziemi Chełmskiej nikt nam odebrać nie może. Jako dzieci jednej wspólnej Matki-Ojczyzny, staniemy w jednym szeregu z całą Polską. W uczuciach bólu i oburzenia nad nowym zamachem na naszą całość i byt narodowy, zanosimy protest uroczysty wobec Boga, historii i trybunału przeciwko temu nowemu podziałowi Polski<sup>35</sup>.

Powyższy protest sygnowany był przez 17 organizacji na czele z Radą Narodową<sup>36</sup> i redakcje 46 polskich pism z całego zaboru pruskiego. Zabrakło wśród nich jednak poznańskiej „Prawdy” i leszczyńskiego „Kraju”, których redakcji nie poinformowano o zbieraniu podpisów. Fakt ten odebrała „Prawda” jako podstęp i intrygę opanowanego przez endeków Koła Redaktorów poznańskiego Towarzystwa Dziennikarzy i Literatów „by pozbyć się niezależnego i nieustraszonego pisma”<sup>37</sup>.

Pomimo tego afrontu, „Prawda” tekst ten opublikowała 2 marca, podkreślając zarazem, że „wobec wspólnej krzywdy chełmskiej nie ma ugodowców i nieprzejednanych, nie ma umiarkowanych i radykałów, nie ma demokratów i arystokratów. Cały naród tworzy jednolitą masę, jednym duchem, jedną myślą przejętą”.

Podniosły patetyczny ton tego dokumentu oddawał atmosferę panującą wówczas w społeczeństwie polskim zaboru pruskiego. W intencji organizatorów miał też prawdopodobnie zapobiec dalszym ulicznym protestom w Poznaniu. Oburzenie Polaków w stolicy Wielkopolski na traktat brzeski nie zamknęło się jedynie w protestach prasy i posłów, w modlitwach za Ojczyznę i zbieraniu datków dla Chełmszczyzny, ale mimo surowych praw wojennych wylało się na ulice miast. Z powodu ograniczeń cenzuralnych jedynie prasa śląska i pomorska poinformowała o pierwszej reakcji Polaków w Poznaniu na traktat brzeski w postaci spontanicznej tłumnej manifestacji pod pomnikiem Mickiewicza, u którego stóp „łożono wieniec z wstęgą czarną (...) odśpiewano *Rotę Konopnickiej, Boże coś Polskę i Z dymem pożarów*. Po kilku okrzykach, piętnujących hańbę brzesko-litewską, publiczność w podniosłym nastroju udała się do domu”. Podkreślano wzorowy porządek i fakt, że „policja nie miała powodu wkraczać”<sup>38</sup>. O wydarzeniach w następnych dniach prasa

<sup>35</sup> Np. „Postęp” 28 II 1918; DB 28 II 1918; GG 28 II 1918; „Katolik” 28 II 1918; „Polak” 28 II 1918.

<sup>36</sup> Były to Rada Narodowa, Koło Polskie w Sejmie pruskim, Koło Polskie w Parlamencie Rzeszy Niemieckiej, Polski Centralny Komitet Wyborczy na Rzeszę Niemiecką, Prowincjonalny Komitet Wyborczy na Wielkie Księstwo Poznańskie, Komitet Wyborczy na Prusy Królewskie, Warmię, Mazury i Pomorze, Polski Komitet Prowincjonalny Wyborczy dla Śląska, Komitet Polityczny dla Polaków na Obczyźnie po prawym brzegu Łaby, Główny Komitet Wyborczy Polski dla Polaków w Rzeszy Niemieckiej po lewym brzegu Łaby, Centrum Obywatelskie, Kasyno Obywatelskie, Katolicko-Polska Partia Ludowa, Narodowe Stronnictwo Robotników, Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy Narodowej, Związek Narodowy.

<sup>37</sup> „Prawda” 6 III 1918.

<sup>38</sup> DB 20 II 1918; „Katolik” 21 II 1918.

poznańska pisała z kilkudniowym opóźnieniem spowodowanym zakazem publikacji wydanym przez niemiecką cenzurę. Tak relacjonował je „Kurier Poznański”:

„W nocy z 23 lutego na 24 (...) porozlepiano w całym Poznaniu w bardzo wielkiej ilości odezwy bezimiennie, protestując przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny. W niedzielę zaś w południe pod kościołem Św. Marcina i pomnikiem Mickiewicza, gdy publiczność gromadzi się w tym miejscu dość licznie, po nabożeństwie odśpiewano *Boże coś Polskę* (...) W środę 23 lutego, wieczorem około godz. 9<sup>00</sup> powtórzyły się zajścia niedzielne, nie tylko przed pomnikiem Mickiewicza, ale i Bismarcka, przy czym śpiewano znowu pieśni narodowe”.

„Kurier” zajścia te określił jako „objaw niepożądany”, bowiem ich efekt był niewspółmierny wobec „następstw pod postacią kar więziennych”, a „powtarzanie co kilka dni takich demonstracji sprawia, że przerażają się one w hałasy uliczne, nie licujące powagą chwili” i wyrażał nadzieję, że „wśród młodzieży nastąpi teraz uspokojenie” i że wypadki tego rodzaju powtarzać się nie będą<sup>39</sup>. Nieco ostrzejsze stanowisko zajął w tej sprawie konserwatywny „Dziennik Poznański”, apelując do młodzieży i rodziców o rozwagę i spokój, a same manifestacje określił jako „nie tylko zbyteczne, ale co gorsza szkodliwe”<sup>40</sup>.

Najostrzej zareagowała na te wydarzenia „Prawda” oskarżając o ich wywołanie „czynników spod ciemnej gwiazdy” – prowokatorów „bałamucących młodzież, rzekomych patriotów”, pośrednio dając do zrozumienia, iż jest to wynik nieodpowiedzialnej działalności narodowych demokratów. Różnice wobec strategii protestów, ujawniły się także w stosunku do strajków i manifestacji w innych zaborach. O ile „Kurier” donosił o nich obszernie i z aprobatą, to „Dziennik” i „Postęp” były bardziej umiarkowane w ocenach, zaś „Prawda” postulowała wręcz „krzywdy naszej nie dopominajmy się na ulicy, bo droga ta obniża tylko słuszność sprawy naszej”. Zamiast strajku proponując raczej „aby owoc całodziennej pracy od dziecka do emeryta przeznaczyć na pomoc dla Chełmszczyzny”<sup>41</sup>.

Oskarżona przez policję pruską o udział w organizowaniu manifestacji od tych wydarzeń odcięła się również polska komenda skautowa. Pomimo to posłużyły one władzom niemieckim za pretekst do rozwiązania polskiego harcerstwa w Poznaniu 14 V 1918 r.<sup>42</sup>

Analizując dokładniej argumenty powtarzające się w wystąpieniach zwłaszcza prasy poznańskiej na temat polskości Chełmszczyzny, rzuca się w oczy fakt, iż powoływano się najczęściej na dane statystyczne i tradycję historyczną. Tą argumentacją posługiwano się zarówno w publicystyce, jak i w wystąpieniach polskich parlamentarzystów. Obiektywnie trzeba przyznać, że przewaga żywiołu i języka polskiego była w tym czasie na Chełmszczyźnie i Podlasiu bezdyskusyjna. Ze szczegółowych danych statystycznych o stosunkach narodo-

<sup>39</sup> KP 1 III 1918. Za udział w akcji protestacyjnej sąd wojenny skazał na karę więzienia od 2 do 3 miesięcy 15 młodych ludzi, „Prawda” 2 III 1918.

<sup>40</sup> DP 2 i 5 III 1918.

<sup>41</sup> „Prawda” 5 III 1918 i „Prawda” 22 III 1918.

<sup>42</sup> W sprawie tej protestowali polscy posłowie patrz np. „Postęp” 2 i 7 VII 1918, por. L. Trzeciakowski, *Wielkie Księstwo Poznańskie w ostatnich latach panowania pruskiego. W: Powstanie Wielkopolskie 1918-1919*. Pod red. Z. Grota, Poznań 1968, ss. 37-41.

wościowych w poszczególnych powiatach wynikała zdecydowana przewaga ludności polskiej. Prasa akcentując ten fakt nie wdawała się jednak w jego historyczną genezę i nie wspominała, iż tak jednoznaczna przewaga polskości była stosunkowo świeżej daty; proces żywiołowej rywalizacji polsko-ruskiej zakończyły się zwycięstwem czynników polskich dopiero w końcu XIX w. Wynikało to z silnego wpływu kulturalnego Polski, pod wpływem której „spolszczyły się doszczętnie te żywioły ruskie, które się były wyniosły ponad szarą masę chłopstwa. Nawet Unia, gdzie indziej będąca ostoją odrębności ruskiej wobec Polaków, tu na Chełmszczyźnie i jeszcze bardziej na Podlasiu, stała się symbolem polskości w przeciwieństwie do rosyjskiego prawosławia”. Ten związek ugruntowały przesładowania unitów ze strony caratu w latach 1874-1905, co wyraziło się przyspieszonym procesem polonizacji, która „ogarnęła całe gminy uprzednio ruskie. Rusin oporny w ogniu przesładowań stawał się Polakiem”, a nawet wyrzekął się Unii „widząc jak ją łatwo rząd przeobraża na prawosławie”<sup>43</sup>.

Przewagę ludności polskiej katolickiej pogłębiała ewakuacja w czasie I wojny światowej, która w dużo większym stopniu objęła ludność prawosławną. Fakt ten był wielokrotnie odnotowywany przez prasę polską. Miał on potwierdzić polski charakter tych ziem obok podkreślenia zupełnego braku „uświadczenia narodowego ukraińskiego” wśród miejscowej ludności „mimo w ostatnim czasie wzniesionej sztucznej agitacji wysłanników ukraińskich ze wschodniej Galicji”<sup>44</sup>.

Podkreślano odwieczną przynależność tych ziem do Polski, dopiero w 1909 r. sztucznie oderwanych przez nacjonalistów rosyjskich z guberni lubelskiej i siedleckiej<sup>45</sup>. Głównym argumentem historycznym było jednak stale eksponowane męczeństwo unitów w końcu XIX w. oraz ich masowe przejście na katolicyzm po ukazie tolerancyjnym w 1905 r.

Z argumentacją tą doskonale współgrały drukowane obok tekstów publicystycznych szkice historyczne, wspomnienia i literatura piękna: utwory Stefana Żeromskiego *Do swego Boga*<sup>46</sup>, czy Władysława Reymonta *Z Ziemi Chełmskiej*<sup>47</sup>, traktujące o tragedii unitów. Zamieszczane były także współczesne prośby unitów o przejście na katolicyzm<sup>48</sup>. Publikacje na ten temat pojawiały się jeszcze długo. Np. „Prawda” informowała o uchwalonym na zebraniu katolickiego Związku Kobiet Polskich wniosku o starania o kult publiczny „dla męczenników i bojowników za wiarę, którzy padli ofiarą w czasie kasowania Unii na Chełmszczyźnie i Podlasiu”<sup>49</sup>.

Po zawarciu pokoju brzeskiego, w gazetach poznańskich pojawiło się również dużo korespondencji i przedruków z miejscowej prasy na temat współczesnego życia na ziemiach oderwanych od Polski. Najwięcej było ich bezpośrednio po traktacie brzeskim, ale i później zajmowały sporo miejsca.

<sup>43</sup> L. Wasilewski, *Ukraińska sprawa narodowa w jej rozwoju historycznym*. Warszawa 1925, ss. 137-138, por. też tego autora *Kresy Wschodnie*. Warszawa 1917, ta ostatnia pozycja była wykorzystywana i reklamowana zarówno przez „Dziennik Poznański”, jak i „Kurier Poznański”.

<sup>44</sup> KP 12 II 1918.

<sup>45</sup> KP 14 II 1918.

<sup>46</sup> KP 1 III 1918.

<sup>47</sup> „Biesiada”. Bezpłatny dodatek tygodniowy „Postępu” 4 II 1918.

<sup>48</sup> Dodatek świąteczny „Prawdy” 29 IX 1918.

<sup>49</sup> „Prawda” 26 VI 1918, por. „Katolik” 11 IV 1918.

„Kurier” utworzył dla nich specjalną rubrykę *Z powodu oderwania Chełmszczyzny i Podlasia*. Początkowo koncentrowano się głównie na doniesieniach o protestach i wiecach, podkreślając zdecydowane opowiadanie się ludności Chełmszczyzny za Polską, manifestowanych m.in. przez powszechne umieszczanie na domkach kartek z napisem „Tu mieszka rodzina polska”, „w tym domu mieszkają Polacy”<sup>50</sup>. W późniejszym czasie podkreślano organizowanie się tamtejszej ludności, tworzenie polskich szkół, bibliotek, działalności straży kresowej itp.

Znakomitą okazją do podkreślenia polskości tych ziem stały się obchody 3 maja w Chełmie, które przekształciły się w kolejną wielką manifestację polskości<sup>51</sup>.

W prasie polskiej zaboru pruskiego wiele miejsca poświęcono także wskazaniu na sprawców pokoju brzeskiego. Winę składano zgodnie na państwa centralne, a szczególnie na Niemcy, którym zarzucano, że „prze-frymarczyli Ziemię Chełmską” Ukrainie za spodziewane korzyści gospodarcze. Charakterystyczne, iż w dużo mniejszym stopniu gniew swój skierowano przeciwko Ukrainie, gdyż jak podkreślał „Kurier Poznański”: „wiadomo, że inne czynniki odgrywały główną rolę w układach”<sup>52</sup>.

Mimo braku specjalnej sympatii do młodego państwa ukraińskiego oskarżenia spadały głównie na dyplomację państw centralnych, choć zarazem „Dziennik Poznański” przestrzegał Ukrainę, iż zaczynając swój państwowy byt od aneksji „bierze cierń w żywe ciało, który uniemożliwia z góry stosunki przyjazne z Polską”<sup>53</sup>. Winą obarczany był także minister spraw zagranicznych Austrii Czernin<sup>54</sup>. Zasadnicze jednak ostrze krytyki prasy polskiej dzielnicy pruskiej spadało na Niemcy, a zwłaszcza na niemieckich imperialistów i nacjonalistów. Charakterystyczne było częste przechodzenie od krytyki błędnej polityki Niemiec na wschodzie do wskazywania założeń antypolskiej polityki w Prusach. Tu zresztą można było dostrzec jeden z istotnych powodów tak dużego zainteresowania kwestią ukraińską, która w tym czasie powiązana była ściśle z ogólnymi założeniami niemieckiej polityki wobec Polski i Polaków zaboru pruskiego.

Szczególnie „Kurier” jednoznacznie wskazywał na Niemców jako głównych inspiratorów postanowień brzeskich „w myśl starej łacińskiej maksymy śledczej *is fecit cui prodest*” (ten jest sprawcą, kto ma korzyść z czynu). Zdaniem pisma przyniosły one same „szkody Austrii, same korzyści Niemcom”, a fakt że Austria szukała gorączkowo sposobu złagodzenia opozycji Polaków miał dowodzić, iż „zręczna robota pewnych kół berlińskich” zdołała całkowicie usidlić Czernina. „Kurier” oskarżał zarazem Niemców, że chcieli wbić „klin między Polaków i Ukraińców, klin między Polaków i Austrię”. Podwójny cel odłączenia Chełmszczyzny wypływał logicznie z przesłanek wszechniemieckich: „Triumf prasy wszechniemieckiej (...) zdradził w sposób najbardziej namacalny czyja polityka zwyciężyła (...) Granica podciągnięta stwarza stałe napięcie między Polakami a Ukraińcami. Polacy straty tej nigdy nie przeboleją, a Ukraińcy będą zawsze skazani szukać jakiegoś oparcia u Niemców”.

<sup>50</sup> Patrz np. DP 28 II 1918.

<sup>51</sup> Np. „Prawda” 15 VI 1918.

<sup>52</sup> KP 17 II i 19 II 1918.

<sup>53</sup> DP 24 II 1918.

<sup>54</sup> „Polak” 21 II 1918.

„Kurier” dodawał: „Znamy tę nutę nie od dziś. Przecież tajne sojusze hakatystów z Ukraińcami galicyjskimi w świeżej są jeszcze pamięci”. Znamienne dla tego okresu jest wyraźne przekonanie pisma, że „Polacy z pewnością uczynią wszystko, aby z nowym sąsiadem ukraińskim żyć w zgodzie i przyjaźni. Spekulacja wszechniemiecka na nienawiść polsko-ukraińską musi ponieść fiasko (...) Ale dlatego właśnie musimy zażądać, żeby w układy Polski z Ukrainą nie mieszały się ręce trzecich. Wszechniemieckim intrygom klócenia Słowian między sobą trzeba raz położyć kres”<sup>55</sup>.

Była to nader trafna opinia akcentująca decydującą rolę Niemców w Brześciu, podczas gdy większość opinii polskiej, zwłaszcza w Królestwie i Galicji obwiniała bardziej Austrię i Czerniną<sup>56</sup>. Współudziału Ukrainy raczej nie eksponowano, wątpiąc czy Ukraińcom z Kijowa mogło zależeć tak bardzo na przyłączeniu niewielkiej stosunkowo Chełmszczyzny, zwłaszcza iż przeżywali wtedy społeczną rewolucję. Podobnie widzieli tę sprawę polscy posłowie w niemieckim parlamencie, których wystąpienia zamieszczała cała polska prasa w Prusach. Władysław Seyda podkreślał, że Ukraińcy nie liczyli na te ziemie, zostały one im zasugerowane i podsunięte. Podobnie twierdził ks. Stychel zarzucając Niemcom opieranie się na maksymie *divide et impera*, by wznieść antagonizm między Polakami a Ukraińcami i „kłótnią osłabionym narzucić swą wolę”. Fakt ten potwierdzała w jego opinii szybka zgoda Ukraińców na osłabienie wymowy traktatu poprzez powołanie komisji mieszanej z udziałem Polaków, która ma rozstrzygnąć o losie tych ziem.

„Rusini nie są bynajmniej śmiertelnymi wrogami Polski” – dodawał poseł Trąmpczyński – Książę Radziwiłł mieszka na Wołyniu i może potwierdzić prawdę słów moich” powoływał na świadka sędziwego przewodniczącego Koła Polskiego w Parlamencie Rzeszy<sup>57</sup>.

Wypowiedzi te uzupełniała krytyka całej polityki wschodniej państw centralnych, szczególnie wiele zarzutów spadło na uchodzącego do niedawna za przychylnego Polakom Czerniną. Znamienne, że nawet „Prawda” ostro atakowała niemieckich nacjonalistów, twierdząc, iż

„klika ta sądzi, że w Ukrainie leży zbawienie Prus-Niemiec, a nie wiedzą, że Ukraina dziś jest, a jutro jej być nie potrzebuje. Nie życzymy nikomu zła, ale naszym zdaniem klika wszechniemiecko-hakatystyczna, która parła do pokoju z Ukrainą głównie, by szkodzić Polsce, rychło przekona się, że lud niemiecki krwawo może odpokutować te umizgi do Ukrainy. »Pokój dla chleba« zbył łatwo zamienić się może na pokój bez chleba”<sup>58</sup>.

Ocenę nietrwałości państwa ukraińskiego w dużej mierze podzielały także pozostałe pisma, zwracając uwagę na jej słabość, niespójność wewnętrzną i zagrożenie ze strony bolszewików, przed których inwazją musiała wzywać

<sup>55</sup> KP 23 II, 24 II 1918. Jako pierwszy niemieckie tajne dokumenty na ten temat ogłosił na łamach „Kuriera Poznańskiego” Franciszek Salezy Krysiak w cyklu artykułów *Spisek Rusinów z Prusakami przeciw Polakom. Z autentycznych dokumentów zarządu głównego Ostmarkenferajnu w Berlinie...* zamieszczanych w piśmie od 20 grudnia 1913 do 10 marca 1914 r.

<sup>56</sup> Odnótował to m.in. „Polak” 2 III 1918; por. np. J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914-1918*. Warszawa 1985, ss. 231-232; H. Batowski, *Rozpad Austro-Węgier 1914-1918*. Kraków 1982, ss. 187-190, czy S. W. Wojstowski, *Traktat brzeski a Polska*. Londyn 1969, s. 59.

<sup>57</sup> Np. „Postęp” 26 II 1918 oraz 5 i 8 III 1918, por. DB 24 II, 26 II, 1 III, 2 III, 8 III 1918; GG 28 II 1918, 9 III 1918; „Polak” 26 II 1918.

<sup>58</sup> „Prawda” 21 II 1918.

pomocy państw centralnych. Dobitnie określił to poseł Wojciech Korfanty, przekonując o wątpliwej wartości pokoju z Ukrainą „bo rzekome państwo prowadzi zaciętą walkę o swój byt, jego właśnie obywatele protestują krwawo przeciw jego egzystencji. A wątpliwym jest, czy nadzieje otrzymania chleba dla państw centralnych za cenę Chełmszczyzny się spełnią? (...) Naród polski pokoju tego nigdy nie uzna i użyje wszelkich środków (...) by go unicestwić”<sup>59</sup>.

Powyższy sposób argumentacji niedwuznacznie miał zasugerować Niemcom, że powinni raczej starać się o względy Polaków niż niepewnej Ukrainy. Wielokrotnie podkreślała to prasa aktywistyczna głosząc, iż na tym obszarze jedynie Polska mogłaby być odpowiednim partnerem dla państw centralnych. W bytomskim „Katoliku” J. Kalina pisał, że „na wschodzie Europy są tylko dwa narody zdolne do samoistnego życia państwowego: Polska i Rosja. (...) Niech państwa centralne nie ludzą się olbrzymim obszarem tzw. Ukrainy i jej wielomilionową ludnością. Niech się dokładnie przypatrzą duszy tej ludności, a przyjdą do przekonania, że Ukraina nie może, nie ma przyrodzonych warunków stać się tym, czego w niej państwa centralne szukają!”<sup>60</sup>. Wyraźnie widać to również w zamieszczonej w prasie bardziej umiarkowanej wobec Niemców wypowiedzi księcia Radziwiłła: „Żywiół polski w dziejach wschodnich odegrał zupełnie inną rolę niż Ukraińcy, Kozacy, Tatarzy, Turcy i Mongołowie, przeciwko którym Polacy bronili Niemców”. Wobec tego przekonywał – w interesie Niemiec leżeć winna silna Polska, a nie państwo buforowe, bo na tym obszarze jedynie ona może zapewnić stabilność, w przeciwieństwie do Ukrainy, której przedstawicielami mieli być „przeważnie żydowscy studenci, także studenci wschodniogaliccyjscy uprawiający agitację, której ofiarą padł swego czasu namiestnik galicyjski Potocki”<sup>61</sup>.

W pruskiej Izbie Panów pojawiły się także wypowiedzi zdecydowanie lojalistycznych wobec Niemiec, zasiadających tam polskich arystokratów A. Żółtowskiego, a zwłaszcza księcia K. Druckiego-Lubeckiego, potępiające ostro wystąpienia polskich posłów „bo wybryki te stanowią dla Polski politykę samobójczą”<sup>62</sup>.

Były to jednak odosobnione postawy, życzliwe echo znajdujące jedynie w prasie aktywistycznej, a zwłaszcza w „Prawdzie”<sup>63</sup>. „Gazeta Grudziądzka” natomiast zwracała uwagę na obojętną lub wręcz proukraińską postawę większości prasy państw Ententy wobec kwestii chełmskiej<sup>64</sup>.

Większą skłonność do kompromisu niż prasa wykazało koło polskie w parlamencie pruskim, gdy jego przewodniczący wystąpił z osłabiającą wcześniejszy protest deklaracją pojednawczą wobec rządu. Publikując ją wstrzymywano się na ogół w gazetach od komentarzy<sup>65</sup>. Jedynie popierająca

<sup>59</sup> Np. DB 20 II 1918; „Prawda” 20 II 1918.

<sup>60</sup> J. Kalina, *Zagadnienie Wschodu*. „Katolik” 18 IV 1918, podobnie np. GG 19 III 1918.

<sup>61</sup> Np. DP 12 IV 1918; DB 13 IV 1918.

<sup>62</sup> DP 11 IV 1918; DB 12 IV 1918.

<sup>63</sup> „Prawda” 16 III 1918. Krytycznie oceniały postawę szczególnie Druckiego-Lubeckiego pozostałe pisma np. DB 26 IV 1918.

<sup>64</sup> Uważano, że ustaloną w Brześciu granicę akceptowała zwłaszcza prasa angielska, obojętne stanowisko dominowało w prasie francuskiej, a jedynie prasa włoska zajmowała w większości stanowisko propolskie, GG 30 III 1918.

<sup>65</sup> Np. GG 23 II 1918; „Polak” 23 III 1918; „Katolik” 23 III 1918, to ostatnie pismo uznało ją za zwrot w polityce koła polskiego.

deklarację „Prawda” wykorzystwała ją do ataku na endecki „Kurier”, dla którego była ona wyraźnie niewygodna<sup>66</sup>. Zaskoczony nią „Dziennik Poznański” wyraził przypuszczenie, iż związana była z poufnymi rokowaniami przedstawicieli Rady Regencyjnej z rządem niemieckim<sup>67</sup>. Charakterystyczne było, że nawet organ poznańskich konserwatystów, który ostro zareagował na wcześniejszy ugodowy zwrot w taktyce koła polskiego w Wiedniu, zamieszczając korespondencję o wielkim rozgoryczeniu Polaków w Galicji z tego powodu<sup>68</sup>, w stosunku do własnych posłów, starał się zachować lojalność i wrażenie całkowitej zgodności, za wszelką cenę unikając pogłębiania rozdziewików.

W polskiej prasie dzielnicy pruskiej, szczególnie orientacji aktywistycznej, skrzętnie odnotowywano wszelkie wiadomości świadczące o zmianach w stosunku państw centralnych do sprawy Chełmszczyzny<sup>69</sup>. Donoszono obszernie o pierwszych ustępstwach wyrażających się w zapowiedzi dopuszczenia Polaków do komisji mającej ustalić przebieg granicy. Uważano je jednak za niewystarczające, nawet po zapewnieniach ze strony Wiednia, iż komisja ta będzie miała prawo wytyczyć zupełnie nowy przebieg granicy „wynikający ze stosunków etnograficznych i życzeń ludności”<sup>70</sup>. Z zadowoleniem przyjmowano wypowiedzi niemieckie i austriackie o otwartym charakterze tej kwestii, a także informacje o planowanym plebiscycie na Chełmszczyźnie, widząc w tym wynik reakcji na zdecydowane stanowisko Polaków, zjednoczonych w proteście<sup>71</sup>. Tym samym tłumaczono także niedyskrecje prasowe ze strony tak Berlina, jak Wiednia, w których obaj sojusznicy wzajemnie obwiniali się kto bardziej zawinił w Brześciu wobec Polaków.

Z satysfakcją odnotowano także dymisję Czernina, jednego z architektów traktatu<sup>72</sup>. W związku z zapowiedzianym plebiscytem wszystkie dzienniki wyrażały pewność, iż wynik jego będzie korzystny dla Polski, lecz mimo wszystko wiele miejsca poświęciły ukraińskiej agitacji, interpretując ją zgodnie jako szowinistyczną antypolską demagogię. Ponownie podkreślano inspirację dla tej akcji ze strony niemieckich władz wojskowych, którym Trąpczyński i Seyda zarzucali w parlamencie, iż popierają „ruskich agitatorów” wzywających chłopów „żeby wyrzeczali polskich właścicieli ziemskich i księży”. Twierdzono, iż katolicki lud Chełmszczyzny nie uległ tym podszeptom, o czym świadczyć miał fakt, iż „nawet agitacja posługująca się argumentem rozdawania ziemi nie znajduje szerszego posłuchu”<sup>73</sup>.

„Dziennik Poznański” uważał taką propagandę za czystą demagogię obiecującą chłopom „złote góry”, a zwłaszcza darmową ziemię i podkreślał jej prymitywizm, jednocześnie obawiał się jej wpływu, gdyż wzorem bolszewickiej

<sup>66</sup> „Prawda” 22 i 23 III 1918.

<sup>67</sup> DP 21 III 1918.

<sup>68</sup> DP 21 III 1918.

<sup>69</sup> M.in. odnotowując przychylne Polsce głosy części prasy niemieckiej np. DB 27 II, 28 II, 4 IV 1918; GG 4 IV 1918; „Katolik” 2 III 1918; „Polak” 2 III 1918.

<sup>70</sup> Np. „Prawda” 18 II 1918; DP 22 II 1918.

<sup>71</sup> „Prawda” 20 III 1918; DB 12 III, 20 III 1918.

<sup>72</sup> „Prawda” 14 IV 1918, „Gazeta Grudziądzka” wypominając mu „najczarniejszą niewdzięczność” w stosunku do Polaków żałowała, iż nie upadł wcześniej: „Cios chełmski nie byłby spadł na Polskę”, GG 18 IV 1918, por. też *Dookoła upadku hr. Czernina*. GG 27 IV 1918.

<sup>73</sup> KP 24 II 1918, por. GG 6 IV 1918.

Rosji „obliczona jest na niższe instynkta”<sup>74</sup>. „Gazeta Grudziądzka” podawała, iż agitację za Ukrainą, tolerowaną przez niemieckie władze okupacyjne również wśród polskiej ludności prowadził „Ukraiński Związek Wyzwolenia Chełmszczyzny”<sup>75</sup>.

Uważano, że agitatorzy ukraińscy nawiązywali do najgorszych czasów hajdamaczyzny. Obserwowano także kościelną agitację w duchu ukraińskim prowadzoną przez grekokatolickich księży z Galicji wysłanych przez metropolicę Szeptyckiego. Z wyraźną ulgą zauważano, że nie znalazła ona na Chełmszczyźnie podatnego gruntu, a jej skrajny radykalizm zraził nawet austriackie władze okupacyjne, które wydalili prowadzącego ją księdza Bociana<sup>76</sup>. „Dziennik Bydgoski” uważał wręcz księży unickich za „apostołów hajdamactwa”, oskarżając ich o rzekome ścisłe współdziałanie przeciwko Polakom z popami prawosławnymi, gdyż jedni i drudzy dążyć mieli, zdaniem pisma, do wspólnego celu, do „uświadczenia» ludu tutejszego w duchu ukraińskim”<sup>77</sup>.

Chcąc niewątpliwie zdyskredytować do reszty w oczach swych czytelników metody tej propagandy, pisma poznańskie przedrukowały odezwę ukraińską w języku polskim, kolportowaną na Chełmszczyźnie: „Bracia Chołmszczanie! (...) Pora wam nie słuchać bałamuctwa panów i księży. Oni z nas zrobili Polaków, choć tu zdawna była Ukraina”. Za poparcie obiecywano wszystkim chłopom ziemię, bezpłatnie szkoły i śluby. Odezwa kończyła się wezwaniem, by wstępować do organizowanego przez Niemców w Kowlu ukraińskiego wojska, bo „Nie pora Lachom służyć”<sup>78</sup>.

Prasa zamieściła także omówienie wypowiedzi przedstawiciela Ukrainy w Brześciu A. Sewriuka dla wiedeńskiej „Neue Freie Presse”, w której zapowiedział on plebiscyt na Chełmszczyźnie, gdy tylko powrócą liczni ukraińscy uchodźcy. Podkreślano, że młody (29 lat) polityk ukraiński wyrażał nadzieję, że ludność ta opowie się za Ukrainą chcąc korzystać z reform wprowadzonych przez socjalistów ukraińskich, a „nie po myśli hrabiów i baronów polskich”. Odpierał także zarzuty polskie o grabież Chełmszczyzny, kwestionował jej polskość i zarzucał Polakom imperialistyczne dążenia „nie tylko zagrabienia Ziemi Chełmskiej, ale także do uzyskania przystępu do Morza Czarnego”<sup>79</sup>. Wypowiedzi tego typu pozostawiano bez komentarzy, doskonale zdając sobie sprawę, iż czytelnicy odniosą się do nich negatywnie, bowiem kłóciły się one zasadniczo z ugruntowanymi wśród nich przekonaniem.

Natomiast żywo komentowano wypowiedzi ukraińskiej prasy z Galicji, która oskarżała Polaków o prześladowanie, a nawet planowanie rzezi Ukraińców na Chełmszczyźnie. „Kurier” odrzucał je jako pozbawione podstaw fantazje i oszczerstwa Ukraińców i uważał za chęć sprowokowania Polaków, zwłaszcza ze Lwowa „do jakiegoś czynu, który posłużyłby im za pretekst do wystąpienia przeciw Polakom”<sup>80</sup>. Wszystkie te informacje miały świadczyć, iż

<sup>74</sup> DP 31 III 1918.

<sup>75</sup> GG 9 IV 1918.

<sup>76</sup> Np.: KP 6 IV 1918 i 11 VII 1918; GG 11 VII 1918.

<sup>77</sup> *Biskup Eułogiusz i unicy w Chełmskiem*. DB 14 VI 1918.

<sup>78</sup> „Prawda” 6 IV 1918; DP 7 IV 1918.

<sup>79</sup> Np.: KP 23 II 1918.

<sup>80</sup> KP 20 II 1918 oraz 21/29 V 1918.



do zapowiedzianego plebiscytu Ukraińcy przygotowywali się z wielką energią, więc jak pisano „z akcją tą musimy się zapoznać nie tylko dla tego, że w nas samych ona godzi, ale też, że niejednego (niestety) nauczyć może nasz ogół, tak mało jeszcze politycznie wyrobiony”<sup>81</sup>.

Obawiano się także wpływu władz okupacyjnych na przebieg głosowania, wobec wyraźnego preferowania przez nie Ukraińców. Niepokój wzbudziło przybycie do Brześcia ukraińskiego komisarza dla Chełmszczyzny Jółtuchowskiego, który mimo wyjaśnień władz okupacyjnych uzurpował sobie w opinii Polaków prawo do ingerencji w administrację tych ziem, mimo braku formalnych uprawnień, gdyż traktat nie został jeszcze ratyfikowany<sup>82</sup>.

Zaznaczyć trzeba jednak, że mimo wszystko w przekonaniu prasy, droga do jakiegoś porozumienia polsko-ukraińskiego nie była zamknięta, o ile w stosunki te nie będzie ingerować nikt z zewnątrz. Charakterystyczne było traktowanie „małoletnich dyplomatów ukraińskich” raczej jako „narzędzia, za ludzi źle poinformowanych i może podżęgniętych niż za aneksjonistów ze szczerej woli i jasnego rozeznania”. Poza Niemcami o ich inspirację oskarżono zaślepionych w nienawiści do Polaków Rusinów galicyjskich<sup>83</sup>.

Sprawa Chełmszczyzny nie schodziła praktycznie z pierwszych stron polskich gazet w Prusach do końca marca 1918 r., które częstokroć potęgowały efekt własnych wypowiedzi poprzez informacje o życzliwych dla Polaków głosach prasy prawie całej Europy. W miarę upływu czasu ilość informacji wyraźnie się jednak zmniejszała, publikowane one były tylko na dalszych stronach i powtarzały znaną już argumentację.

Ich obecność świadczyła wszakże, że sprawa ta ciągle znajdowała się w polu widzenia redaktorów polskiej prasy dzielnicy pruskiej<sup>84</sup>. W związku z zapowiedziami ratyfikacji traktatu brzeskiego „Dziennik Bydgoski” powołując się na Polaków przybyłych do Warszawy z Kijowa zamieścił opinię Skoropadskiego, „że Ukraina nie będzie o Chełmszczynę i wschodnią Galicję toczyła z Polską wojny” [podkreśl. „DB”]. Zwrócił również uwagę, iż „Pojednawczy ton wypowiedzi hetmana odbija korzystnie od dyszących nienawiścią wywodów nacjonalistów ukraińskich”<sup>85</sup>.

Ponownie nasilenie publikacji wyraźnie zaznaczyło się po ratyfikacji traktatu brzeskiego przez Niemcy 25 lipca 1918 r. W odpowiedzi na ten już wtedy dość zaskakujący krok, wszystkie gazety wyeksponowały protest członków warszawskiej Rady Stanu. Przytoczyły także niemieckie oficjalne wypowiedzi wykrętnie wyjaśniające, że traktat brzeski nie obowiązuje przeciw Polsce, a tylko Niemcy i Ukrainę<sup>86</sup>.

Podkreślono powszechnie w prasie zupełnie odmienne stanowisko Austrii, która zdobyła się wówczas na próbę zjednania sobie Polaków i odmówiła ratyfikacji traktatu oraz ponownie włączyła będącą pod jej okupacją

<sup>81</sup> DP 8/5 IV 1918, za warszawskim „Głosem”.

<sup>82</sup> KP 4/17 III 1918, por. też DB 31 III 1918, GG 6 IV, 9 IV 1918.

<sup>83</sup> DP 6/8 III 1918.

<sup>84</sup> Np. „Katolik” 9 VII 1918 odnotował zapowiedź prasy węgierskiej rewizji postanowień traktatu brzeskiego w sprawie chełmskiej w związku z niedotrzymaniem przez Ukrainę zobowiązań traktatowych.

<sup>85</sup> DB 23 VII 1918.

<sup>86</sup> Np. „Katolik” 30 VII, 15 VIII 1918; „Polak” 15 VIII 1918.

południową Chełmszczyznę pod polską administrację cywilną<sup>87</sup>. W tym samym czasie – w sierpniu 1918 r. – „Prawda” informowała o nowych pretensjach ukraińskich do całej Lubelszczyzny<sup>88</sup>. W końcu października pojawiły się w prasie alarmy z powodu koncentracji wojsk ukraińskich na Wołyniu i wzmóżonej działalności agitatorów ukraińskich na pograniczu Królestwa. Upatrywano w tym realne zagrożenie dla Chełmszczyzny<sup>89</sup>.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, iż cała polska prasa w Prusach wobec zagrożenia oderwania Chełmszczyzny zalecała narodową jedność i społeczny solidaryzm. Eksponował to zwłaszcza narodowodemokratyczny „Kurier Poznański”<sup>90</sup>. Wzywano do pracy organicznej, rozwijania polskiej oświaty, zwłaszcza wśród ludu, by ugruntować jego narodową świadomość. Postulowano tworzenie organizacji gospodarczych, podnoszenie poziomu rolnictwa, wzywano do obrony polskiej własności ziemskiej, tak ziemiańskiej, jak chłopskiej. Z uznaniem spotkał się także projekt bojkotu szynków na Chełmszczyźnie. Usilnie propagowano ofiarność całego społeczeństwa polskiego na ekonomiczne wspomaganie zagrożonych ziem. Był to program dobrze sprawdzony na poznańskim gruncie, wyływający z uporczywej i na lata obliczonej walki o zachowanie polskiego stanu posiadania i narodowej tożsamości.

Warto także zauważyć, że na temat koncepcji przyszłych granic polsko-ukraińskich pisano w prasie raczej niewiele. Ograniczano się do obrony Chełmszczyzny i linii Bugu, która była traktowana jako postulat minimalny. W tym duchu „Dziennik Poznański” podkreślał w lutym 1918 r., że Polacy: „Nie podnosząc roszczeń do ziem przeważnie ukraińskich jak Wołyń i Podole nie mogą zgodzić się na postradanie Chełmszczyzny”<sup>91</sup>. Większy „apetyt” przejawiał „Kurier” głosząc potrzebę przyłączenia także Wołynia, gdzie doszukiwał się aż 55-70% ludności polskiej, dramatycznie zapytując: „czy podniesie się tam głos silny w sprawie połączenia Wołynia z ziemią ojczystą, czy też gorączkowa praca dwóch lat pójdzie na marne, zatonie na ukraińskiej fali, co teraz słaba – wkrótce nęcąc ciemne masy korzyściami materialnymi zaleje dziedziczne ziemie polskie?”<sup>92</sup>. Można sądzić, że cytowany publicysta „Kuriera” zdawał sobie dość dobrze sprawę z rzeczywistych stosunków narodowościowych na tym obszarze, skoro obawiał się ukraińskiej agitacji, mimo akcentowania rzekomej polskiej większości. Prasa aktywistyczna, zwłaszcza „Prawda”, opowiadała się za przyłączeniem do Polski ziem na wschód od Bugu, nie precyzując dokładnie tych roszczeń, ale w każdym razie obejmując nimi Wołyń<sup>93</sup>. „Gazeta Grudziądzka” jeszcze w marcu po zapowiedzi rewizji granicy wytyczonej w Brześciu pisała: „Mamy nadzieję, że ta granica polska zostanie daleko posunięta na wschód, tak że nie tylko cała Chełmszczyzna, ale i Podlasie i Polesie przypadnie Polsce. Bo przecież tam Ukraińców nie ma. A Ukraina i tak dosyć duża będzie”<sup>94</sup>. Były to oczywiście jedynie

<sup>87</sup> „Prawda” 3 VIII 1918, GG 3 VII 1918; „Postęp” 3 VIII 1918; „Polak” 3 VIII 1918; „Katolik” 3 VIII, 22 VIII 1918, por. też „Polak” 30 VII 1918.

<sup>88</sup> „Prawda” 2 VIII 1918.

<sup>89</sup> „Katolik” 1/31 X 1918; „Polak” 31 X 1918 i „Prawda” 7/31 X 1918.

<sup>90</sup> Por. np. KP 8/5 IV 1918 i 30 VIII 1918.

<sup>91</sup> DP 19 II 1918.

<sup>92</sup> KP 15 II 1918.

<sup>93</sup> „Prawda” 10 VIII 1918 i 10 IX 1918.

<sup>94</sup> GG 19 III 1918, w końcu miesiąca postulaty terytorialne poszerzyła o Podole i Wołyń, mając nadzieję, iż wobec zbrojnego opierania się chłopów ukraińskich wywozowi zboża, Niemcy

minimalne postulaty pisma, które opowiadało się za odbudową, przy pomocy mocarstw centralnych, wielkiej Polski obejmującej na wschodzie całe swe historyczne dziedzictwo włącznie z dostępem do Morza Czarnego<sup>95</sup>. Za możliwie najdalej idącym przywróceniem historycznych granic Polski na wschodzie opowiadał się również górnoszląski „Katolik”<sup>96</sup>. Takie stanowisko pism aktywistycznych wynikało z ich proniemieckiej orientacji, zakładającej rezygnację z przyłączenia zaboru pruskiego do przyszłego państwa polskiego, które, by zapewnić sobie egzystencję musiało sięgnąć po ziemie wschodnie.

„Prawda” pierwsza stwierdziła, że „tzw. linia Bugu nie może uchodzić z punktu widzenia strategicznego za możliwą granicę Polski od wschodu”, jasno stwierdzając, iż została ona wysunięta jedynie taktycznie, gdy koncentrowano się na obronie Chełmszczyzny. W październiku, gdy zagrożenie osłabło, po przyłączeniu południowej Chełmszczyzny uznano, że „czas wreszcie zaznaczyć stanowczą niedokładność tej granicy i zaprzestać mówić o linii Bugu”<sup>97</sup>.

„Dziennik Poznański” opowiadał się za zasadą samostanowienia, stwierdzając ogólnie:

„Państwu należy zapewnić trwałość. Ażeby mogło trwać powinno przedstawiać całość geograficzną i strategiczną. Zatem jeżeli znajdzie się pomiędzy dwoma jednolicie narodowymi obszarami kraj mieszany, z których jeden potrzebuje go do uzupełnienia jako całości, a drugiemu jest niepotrzebny, należy go wydzielić pierwszemu (...). Poza tym w kraju mieszanym wypadnie dać pierwszeństwo większości nad mniejszością, ludności tubylczej nad napływową, ludności wiejskiej, stałej i nadającej istotny charakter nad miejską, zmieniającą się bez porównania częściej”.

Te ogólne zasady nie były jednak zbyt ściśle i można je było rozmaicie interpretować. Niektóre z nich mogły wszakże spowodować oddzielenie większości ziem południowo-wschodnich kresów od Polski, stąd dopuszczał „Dziennik” możliwość federacji<sup>98</sup>. Rozważania te były zwiastunem przyszłych

i Austria „może się namyślić i poproszą wojska polskie na pomoc, za cenę Podola, Wołynia i Polesia. O Chełmszczyźnie nie mówimy, bo samo się przez się rozumie, że ta i tak musi wrócić do Polski”, GG 28 III 1918.

<sup>95</sup> „Polska byłaby na wschodzie utrzymała porządek i spokój. A mając Litwę, Białą Ruś, Podlasie, Polesie, Wołyń, Podole z dostępem do Bałtyckiego Morza i Czarnego Morza – Polska byłaby dostarczyła wszelkiego rodzaju żywności olbrzymimi masami, a także rozmaitych surowców, ale naturalnie nie na komendę niemiecką, lecz na mocy dobrowolnych układów, przeprowadzonych między – równymi”. Winą za niedojście do skutku tych planów obciążało pismo politykę „hakatystyczno-wszecchniemiecką” GG 20 VIII 1918, por. też GG 15 VIII 1918, we wrześnieu możliwość zrezygnowania z austro-polskiego rozwiązania na rzecz porozumienia polsko-niemieckiego pismo uzależniało od objęcia granicami polskimi Wołynia, północnej części Podola, Podlasia i białoruskiej części Litwy z Wilnem, GG 5 IX 1918.

<sup>96</sup> Pismo uważało, iż państwa centralne odrzucając zastosowanie zasady samostanowienia narodów w stosunku do zaboru austriackiego i pruskiego, a stosując ją ściśle do zaboru rosyjskiego doprowadziłyby sprawę polską do „zupełnego absurdu”. „Katolik” 19 II 1918, z niepokojem przyjął więc postanowienia pokoju brzeskiego z Rosją. „Linia graniczna pociągnięta przez układ brzeski na zachodzie Rosji, stanowi dla realnego polityka polskiego, większą szkodę dla Polski aniżeli granica Ukrainy, odłączająca Chełmszczyznę”, gdyż „przysznie państwo polskie, będzie ograniczone do najmniejszych rozmiarów, jakie w ogóle mieć może”, „Katolik” 14 III 1918.

<sup>97</sup> „Prawda” 24 X 1918.

<sup>98</sup> DP 4 IX 1918.

gorących sporów, jakie prowadzone będą przez prasę w latach późniejszych, gdy granice nabierać zaczną konkretnej treści, a od przyjętej koncepcji zależeć będzie kształt Polski.

W końcu września „Dziennik Poznański” opublikował uchwałę podjętą na wiecu w Warszawie domagającą się przyłączenia całych ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej do Polski, co argumentowane było czynnikami historycznymi, geograficznymi, etnograficznymi oraz ich niezbędnością dla „naszej samodzielności politycznej, pomyślnego gospodarczego rozwoju” i pragnieniem „milionowej, świadomej swej polskości, ludności tych ziem”<sup>99</sup>.

Był to najdalej idący postulat w tej kwestii, zwłaszcza iż programy w tej sprawie nie były jeszcze wyraźnie wyartykułowane, a sprawę granic poruszano najczęściej doraźnie, broniąc polskiego stanu posiadania zagrożonego przez traktat brzeski. Ograniczano się ze względów taktycznych do wysuwania bezspornej w opinii całej prasy linii Bugu. Przyszłe granice widziano gdzieś dalej na wschodzie, nie precyzując ich zbyt dokładnie, w skrajnych przypadkach sugerowano granice przedrozbiorowe. Występowały też bardziej umiarkowane głosy o konieczności przeprowadzenia ich tak, by zapewnić poprawne stosunki ze wschodnim sąsiadem: Ukrainą lub jakąś przyszłą Rosją, bo ciągle pojawiały się wypowiedzi (nawet w najbardziej otwartym na kwestię ukraińską „Dzienniku Poznańskim”) określające Ukrainę jako twór sztuczny. Dobitnie określił to W. Seyda w niemieckim parlamencie mówiąc, iż gwałtem „odcięto od Rosji Ukrainę, której ludność tego bynajmniej nie chciała”, a rząd ukraiński był fikcją „opartą wyłącznie na bagnietach niemieckich (...). I te praktyki Niemcy nazywają samookreśleniem narodów”<sup>100</sup>.

Kwestia Chełmszczyzny nie wyczerpywała rzecz jasna całości zagadnienia ukraińskiego w polskiej prasie dzielnicy pruskiej w 1918 r., choć informacje na ten temat wyraźnie zdominowały, zwłaszcza w pierwszym kwartale całe zagadnienie stosunków polsko-ukraińskich, spychając na dalszy plan doniesienia o samym państwie ukraińskim<sup>101</sup> i o ukraińskim ruchu narodowym w Galicji Wschodniej. Zmieniło się to diametralnie z chwilą ustanowienia bez większych problemów polskiej władzy na Chełmszczyźnie w listopadzie 1918 r. Wtedy to kwestia chełmska zniknęła ostatecznie z pola widzenia polskiej prasy dzielnicy pruskiej. Było to poprzedzone wybuchem polsko-ukraińskiej wojny o Galicję Wschodnią, która zapoczątkowała kilkuletni okres zbrojnych walk o granice odradzającego się państwa polskiego. Niebawem wobec klęski państw centralnych i rewolucji w Niemczech sprawa walki o polską granicę zachodnią w naturalny sposób skoncentrowała uwagę polskiej prasy byłej dzielnicy pruskiej. Z chwilą klęski Niemiec i odrodzenia się Polski w zasadniczy sposób zmieniły swój charakter dotychczasowe spory orientacyjne: podział na aktywistów i pasywistów został zastąpiony przez podział na dominujących w Polsce Zachodniej zwolenników obozu endeckiego opowiadających się w odniesieniu do polityki wschodniej za programem aneksjonistycz-

<sup>99</sup> Tekst rezolucji, DP 26 IX 1918, por. też DP 25 IX 1918 – informacje o samym wiecu.

<sup>100</sup> KP 28 IX 1918, por. też „Katolik” i „Polak” 1 X 1918 (podały obszernie streszczenie tego przemówienia).

<sup>101</sup> Obraz kształtującej się nad Dnieprem państwowości ukraińskiej rysował się w opinii prasy coraz bardziej negatywnie. Na tej ocenie zaciążyły obok traktatu brzeskiego napływające z Ukrainy wiadomości o pogromach polskich dworów i niszczeniu cukrowni. Dominującym wrażeniem w relacjach z Ukrainy było poczucie wszechobecnego chaosu i panującej tam anarchii.

nym Romana Dmowskiego i jego przeciwników skłaniających się do federacjonizmu obozu belwederskiego.

Podsumowując trzeba jeszcze dodać, że prasa polska dzielnicy pruskiej od pokoju brzeskiego do początku listopada 1918 r. poświęcała wiele miejsca problematyce stosunków polsko-ukraińskich, zwracając uwagę zwłaszcza na narastające w tym okresie wzajemne konflikty. Gazety koncentrowały swą uwagę szczególnie na sprawie oderwania Chełmszczyzny i Podlasia. Bolesna dla całego narodu polskiego wymowa tego faktu, w decydujący sposób zaważyła na ukształtowaniu się negatywnego stosunku do nowo powstałego państwa ukraińskiego. Dominujący w prasie negatywny stosunek do Ukraińców pogłębiały liczne doniesienia o prześladowaniach ludności polskiej na Ukrainie, u podstaw których widziano ogłoszoną przez władze ukraińskie reformę rolną uderzającą w polskich właścicieli ziemskich.

Istotny dla tej oceny był także stale zaostrzający się konflikt polsko-ukraiński w Galicji Wschodniej. W przeciwieństwie do Ukraińców nadnieprzańskich, co do których wcześniej wyrażano często sympatię, ukraiński ruch narodowy w Galicji od dawna, zwłaszcza w poznańskiej prasie, postrzegany był jako skrajnie antypolski i podsycany przez zawsze wrogich Polakom niemieckich nacjonalistów.

Porównując zawartości publikacji gazet poświęconych kwestii ukraińskiej, widać wyraźnie, iż uwaga „Postępu” i „Dziennika Bydgoskiego” zwrócona była niemal wyłącznie na sprawy związane ściśle z konfliktami polsko-ukraińskimi. Podobnie jak pozostałe tytuły, dawały one wyraz oburzeniu z powodu oderwania Chełmszczyzny i Podlasia, donosiły o ukraińskich zakusach na Galicję Wschodnią, pisały o pogromach Polaków na Ukrainie Nadnieprzańskiej i o rewolucyjnym chaosie ogarniającym ten kraj. Wiadomości o Ukrainie czerpano z doniesień agencji prasowych oraz z prasy, głównie polskiej i niemieckiej, rządziej ukraińskiej. W porównaniu do „Kuriera”, a zwłaszcza „Dziennika Poznańskiego” dużo mniej zamieszczały materiałów własnych; wynikało to z mniejszej objętości i bardziej ograniczonej formuły tych pism, szczególnie „Postępu” przeznaczonego dla drobnomieszczaństwa. Decydujący był tu wszakże brak rozbudowanej sieci korespondentów, którą tamte, przeznaczone dla inteligencji pisma posiadały; celował w tym zwłaszcza „Dziennik Poznański”, zamieszczający liczne korespondencje własne ze Lwowa, a także Krakowa i Wiednia na tematy ukraińskie. Choć i on oficie uzupełniał je przez przedruki z prasy polskiej (przede wszystkim krakowskiego „Czasu”) i obcej. Charakterystyczne dla tego pisma jest zamieszczanie różnicowanych często opinii, a także pewien umiar różniący je od „Kuriera”, który nie stronił od skrajności w swych zdecydowanie bardziej emocjonalnych ocenach kwestii ukraińskiej, wynikających z jego narodowodemokratycznej orientacji. W porównaniu do tych dwóch najpoważniejszych poznańskich dzienników polskich, „Prawda” i „Gazeta Grudziądzka” – mające podobne jak „Postęp” ograniczone możliwości, mniejszy format i objętość numerów – były pismami o charakterze bardziej popularnym, nie stroniącym od uproszczeń w swych komentarzach. Często ich ostrość wynikała z ciągłego konfliktu z prasą endecką na czele z „Kurierem”, zapamiętałe zwalczanym przez „Prawdę” i wydawanym przez tego samego wydawcę w Lesznie „Kraj”, którego materiałami często się posiłkowało. Równie mocno skonfliktowana z endecją była wydawana przez Kulerskiego „Gazeta Grudziądzka”, dotyczyło to również bytomskiego „Katolika” Napieralskiego, choć to ostatnie pismo unikało

raczej polemik, a wychodzący wówczas w tym samym wydawnictwie „Polak” ograniczał się praktycznie do podawania samych informacji. Z braku własnych korespondentów wszystkie te pisma opierały się często na przedrukach, preferując aktywistyczną prasę z Królestwa i Galicji oraz obficie czerpiąc z bardziej umiarkowanych pism niemieckich. Staraly się one zawsze wyraźnie zróżnicować Niemców, atakując jedynie kręgi najbardziej antypolskie, a skwapliwie odnotowywały każde bardziej życzliwe Polakom stanowisko w sporze o Chełmszczyznę. „Kurier” był w tej sprawie zdecydowanie bardziej zasadniczy i nigdy nie tracił ogólniejszej perspektywy, związanej z własną opcją polityczną, czyli antagonizmu polsko-niemieckiego. W dużo bardziej stonowany sposób wypowiadała na ten temat górnośląska „Gazeta Ludowa”.

Zbliżone stanowisko zajmował konserwatywny „Dziennik Poznański”, bardziej jednak umiarkowany w sądach. Stanowisko akcentującego swą katolickość „Postępu” oraz w nieco mniejszym stopniu „Dziennika Bydgoskiego” w stosunku do Niemiec było już mniej jasne, okresami pojawiały się wyraźne tendencje ugodowe.

W stosunku do samych Ukraińców linie podziału były mniej wyraźne i przebiegały inaczej. Oczywiście „Kurier” był im jednoznacznie wrogi, co zaznaczyło się w miarę ujawnienia coraz to nowych konfliktów. Na jego łamach pojawiały się liczne głosy kwestionujące w ogóle sam fakt istnienia odrębnego narodu ukraińskiego i traktowanie Ukrainy jako wewnętrznej sprawy Rosji. Symptomatyczne, iż wiadomości z Ukrainy zamieszczał na ogół w rubryce poświęconej rewolucji w Rosji, a nie sprawom słowiańskim jak „Dziennik Poznański”. Nieco łagodniejsze stanowisko zajmował śląski organ endecji „Gazeta Ludowa” mający wyraźnie lokalny charakter i poświęcający tej sprawie dużo mniej uwagi.

Podobne było stanowisko „Postępu” i „Dziennika Bydgoskiego” ograniczające się do obrony polskich interesów zagrożonych przez Ukraińców, uzupełniane najczęściej poprzez przedruki z prasy polskiej z Galicji i Kijowa. Natomiast prasa aktywistyczna, a zwłaszcza „Prawda” w tej kwestii wyraźnie chciała przelicytować „Kuriera” w wykazywaniu swego zdecydowania i patriotyzmu, o którego brak oskarżała ją stale prasa endecka. Wyraźne było tu rekompensowanie sobie wstrzemięźliwości wobec Niemiec, o których potędze przekonana była aż do końca wojny i dlatego szukała z nimi jakiejś możliwej do przyjęcia ugody. Słaba i odległa Ukraina stała się dla niej wdzięcznym obiektem do namiętnych ataków, które charakterystyczne były dla całej prasy aktywistycznej, bowiem pokój brzeski *de facto* przekreślił jej rachuby na jakikolwiek możliwy do przyjęcia *modus vivendi* z Niemcami. Widać to również w postawie wobec Ukraińców ze strony „Gazety Grudziądzkiej” i górnośląskiego „Katolika”.

Najbardziej umiarkowane stanowisko w kwestii ukraińskiej zajmował „Dziennik Poznański”, który cały czas dostarczał zróżnicowanego materiału na ten temat i starał się o zachowanie pewnego obiektywizmu. Charakterystyczne, że choć najbardziej z omawianych pism obchodził go tragiczny los polskich ziemian na Ukrainie, to zamieszczał cały czas publikacje szukające możliwości porozumienia polsko-ukraińskiego, oczywiście po zagwarantowaniu przez Ukraińców poszanowania polskich praw i interesów. Domagając się uznania kulturotwórczej i cywilizacyjnej roli Polaków na tych ziemiach, częściej niż inne pisma, na sprawę ukraińską patrzył bardziej jako na kwestię socjalną niż narodową. Rzeczywistość Ukrainy oceniał jednak bardzo krytycz-

nie i ton jego stanowiska w tej sprawie stawał się z czasem coraz bardziej zbliżony do ogólnego wydźwięku pozostałych gazet.

Konkretne programy rozwiązania kwestii ukraińskiej nie były jeszcze ostatecznie wykrystalizowane i pojawiło się wiele różnych koncepcji i propozycji. Dopiero w przyszłości na ich bazie uformują się sprecyzowane programy polityczne. Dodać trzeba, że jasnej artykulacji poglądów w kwestii ukraińskiej przez prasę nie sprzyjała sytuacja w zaborze pruskim. Walcząc bowiem o prawo do narodowego rozwoju dla Polaków, nie mogła ona ze względów taktycznych kwestionować otwarcie zasady samostanowienia narodów, wyraźnie odmawiając tego prawa Ukraińcom. Zwłaszcza, że propozycje rozwiązania tej kwestii miały raczej charakter teoretyczny – nie było jeszcze niepodległej Polski, która by mogła je zrealizować. W całym okresie obecna była w prasie wyraźna tęsknota do wielkości przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Chociaż bezpośrednio po traktacie brzeskim skupiano prawie całą uwagę na obronie zagrożonej Chełmszczyzny, to miało to jedynie taktyczny charakter.

MAREK FIGURA  
Poznań

### LUDNOŚĆ RODZIMA NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH W LATACH 1945-1952

Problem ludności miejscowej zamieszkującej Ziemię Zachodnie i Północne, czyli tzw. autochtonów stanowił w latach czterdziestych i na początku pięćdziesiątych ważny problem polityczny. Świadczy o tym wielość dokumentów\* na temat tej grupy, zachowanych w zespołach archiwalnych PPR, PZPR, KRN, MAP, MZO, a także PZZ. Zagadnienie autochtonów obecne było także w ówczesnej publicystyce, zwłaszcza w pismach wydawanych przez Polski Związek Zachodni i w opracowaniach naukowych. Los tej ludności, jej problemy i sposób traktowania przez różne organizacje polityczne wydaje się też być jednym z najważniejszych problemów badawczych dotyczących Ziemi Zachodnich, jakie należy podjąć po przełomie 1989 r. W centrum szczególnego zainteresowania znajdowała się wówczas i znajduje nadal największa grupa ludności miejscowej, zamieszkująca Śląsk Opolski<sup>1</sup>. Jest to problem niesłychanie złożony i delikatny. Losy ludności miejscowej muszą być rozpatrywane na szerszym tle politycznym, społecznym i ekonomicznym tamtych czasów. Przy ich analizowaniu i ocenianiu nie można pomijać panującej bezpośrednio po wojnie specyficznej świadomości, a zwłaszcza rozpowszechnionych i w znacznej mierze uzasadnionych nastrojów antyniemieckich. Zarazem konieczna jest krytyczna analiza ówczesnych poglądów, sposobów postępowania i myślenia.

\* We wszystkich cytowanych w artykule dokumentach zachowano oryginalną pisownię.

<sup>1</sup> Zob. choćby: G. Strauchold, *Polska ludność rodzima ziem zachodnich i północnych. Opinie nie tylko publiczne lat 1944-1948*. Olsztyn 1995; B. Linek, „Odniemczanie” województwa śląskiego w latach 1945-1950. Opole 1997; P. Madajczyk, *Przylączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945-1948*. Warszawa 1996.